

Nowiny Codzienne

Pismo poświęcone sprawom ludu polskiego w Niemczech

Abonament: „Nowiny Codzienne” wychodzą sześć razy tygodniowo z wyjątkiem dni poświęconych. Abonament pocztowy wynosi 1,50 marek z odnośnikiem przez listonosza. Zamówienia uskutecznia się każdorazowo w listonosza najpóźniej do 25-go każdego miesiąca. Na pocście i w ekspedycji zamawiać można każdego czasu. — Rękopisów nadesłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia: Jednolamowy wiersz milimetryowy na czwartej stronie szerokości 35 milimetrów kosztuje 5 fen. Za ogłoszenia pod „Nadesłane” na trzeciej stronie za milimetry jednolamowy wiersz 08 milimetrów szerokości 10 fen. Ogłoszenia pozamięskowe i rodzinne 100% więcej. Ogłoszenia i wszelką korespondencję należy nadysłać pod adresem: „Nowiny Codzienne” Oppeln, Postschliessfach 44

Za redakcję odpow. Antoni Pawletta w Opolu — Redakcja i ekspedycja znajdują się przy ulicy Augustyna (Augustinistrasse) nr. 4 w posiadłości „Rolnika”
Druk i nakład „Nowin” Towarzystwa z ograniczoną poręką w Opolu — Telefon nr. 262 — Skrzynka pocztowa 44 — Konto czeku pocztowego Wrocław 69 595.

Numer 141

Opole, piątek 25. czerwca 1926

Rocznik 16

O cłach agrarnych w Czechosłowacji

Korespondent warszawskiego „Nowego Kurjera Polskiego” opisuje obecny kryzys parlamentarny w Czechosłowacji jak następuje:

Przed kilku miesiącami przywódca ludowców ks. poseł Stramek po opuszczeniu posiedzenia komisji, na którym przesądzony został los koalicji czechosłowackiej i rządu p. Swehli — powtórzył znane słowa Lloyd George'a: „Porozumieliśmy się co do tego, że się nie porozumiemy”.

Nazajutrz istotnie koalicja się rozpadła, rząd ustąpił. Główną przyczyną tego „nieporozumienia” była niezgodność poszczególnych stronnictw koalicji co do sprawy cel agrarnych. Jej załatwienie zajmuje od owej chwili naczelne miejsce w polityce wewnętrznej Czechosłowacji.

Ponieważ w poprzednich „Listach” już niejednokrotnie omawiałem sprawę cel, ograniczę się teraz tylko do przypomnienia, że forsują jej stronnictwa agrarne i

rolnicze, a przeciwko im produkcja rolnicza, która w pewnym większym stopniu, zwalczana zaś stronnictwa robotnicze, po nieważ cła spowodują nową falę drożyzny i zwiększą koszty produkcji fabrycznej, a więc pogłębia nędzę proletariatu miejskiego.

Walka między przeciwnymi obozami z dniem każdym się wzmagala. Wciągnięta do niej została też i ulica, przyczem argumentacja gumowych palek policyjnych okazała się narazie silniejsza. Walka bitwa rozegrała się w parlamencie dnia 11. i 12. b. m. Po wyjątkowo uciążliwym, bo aż 30 godzin trwającym posiedzeniu, zwycięstwo odniosła prawica t. zw. „czechosłowacko-węgierski blok celny”.

Przypomniłyśmy sobie dawne, „dobre” wiedeńskie czasy parlamentarne. Bogate do świadczenia obstrukcyjne nabyte w Wiedniu zastosowały teraz Czesi w Pradze z okazji rozprawy i głosowania nad ustawą o cłach agrarnych. Obstrukcja prowadzona była według wszelkich wymagań nowoczesnej techniki, przy zastosowaniu instrumentów „jazz” — jako że naród jest muzykalny.

Posiedzenie poświęcone cłom rozpoczęło się w piątek rano i trwało z przerwami przez cały dzień i noc aż do godziny 16-tej w sobotę. W przerwach obradowały zarządy klubów, konwent seniorów i t. p. Było to najdłuższe i najburliwsze posiedzenie parlamentu czechosłowackiego. W sali obrad niektóre pulpity ocalały... Opozycja użyła wszystkich środków, aby obrady odwieść i utrudnić, nie mogła bowiem liczyć na utracenie ustawy celnej w ogóle, gdyż strona przeciwna posiadała zdecydowaną większość. Do „najczarniejszej” obstrukcyjnej roboty dali się użyć komuniści. Oni też, gdy w parlamencie trwały obrady, urządzili na ulicach Pragi protestacyjną manifestację. Policja, która nie dopuszczała manifestantów do parlamentu, obrzucona została kamieniami, butelkami i t. p. Gumo we palki, osławione „pendraki” zrobiły swoje. Padło też kilka strzałów. W wyniku tych zajęć zostało rannych 59 policjantów i kilka osób z tłumu. Cel był osiągnięty, posłowie komunistyczni wnieśli natychmiast interpelacje domagającą się,

Zaosirzona sytuacja w sprawie odszkodowania byłych panujących

Berlin. W środę rozpoczęła się w parlamencie dyskusja nad projektem rządowym w sprawie odszkodowania byłych panujących. Z wyniku tych obrad dziś nie można jeszcze wnioskować, czy projekt rządowy zostanie przyjęty. Za poszczególnymi ustawami rządowymi głosowały zawsze tylko frakcje rządowe. Wnioski o zmianę projektu rządowego tak socjalistów jak nacjonalistów zostały odrzucone. Jedynie w jednym wypadku, w którym rozchodzi się o ustanowienie specjalnego sądu, mającego na celu rozstrzygnięcie spornych kwestii, panowała zgodność. Znamieniem jest, iż wnioski socjalistów, żądające zmiany projektu rządowego, nie znalazły w żadnym wypadku poparcia komunistów. Komunistom zależy na tem, by stanowisko socjalistów zdyskredytować wobec szerokich mas robotniczych, żądających bezwzględnego wywłaszczenia.

Parlament niemiecki przeciw robotnikom polskim

Berlin. Komisja gospodarcza Reichstaku zajmowała się wczoraj kwestią polskich robotników sezonowych. Poseł demokratyczny Lemmer domagał się w przedłożonym wniosku ochrony interesów robotników niemieckich i uskarżał się na to, że polscy robotnicy sezonowi w

Berlin. Komisja prawnicza parlamentu przyjęła w środę projekt rządowy aż do § 7. Przy głosowaniu nad każdym poszczególnym paragrafem powstrzymywali się socjaliści i nacjonalisti od głosu. Komuniści natomiast głosowali przeciw. Wszystkie wnioski socjalistów, żądające zmiany projektu rządowego, po dłuższych debatach odrzucono.

Berlin. Kierownicy frakcji zebrałi się w środę po południu na narady. Zastanawiano się nad tem, w jaki sposób będzie można w parlamencie osiągnąć potrzebne dwie trzecie głosów, ażeby projekt rządowy jeszcze przed wakacjami mógł być przyjęty. Głosami frakcji rządowych nie osiągnie się tej liczby głosów. W kołach rządowych panuje przekonanie, iż ostatecznie uda się z socjalistami zawrzeć kompromis tak, że z pomocą ich głosów projekt będzie przyjęty.

liczbie 50 000 pozostają i przez zburz w prowincjach wschodnich tak silnie pod względem narodowym zagrożonych. We wniosku tym poseł Lemmer domaga się, aby rząd w drodze ustawy położył kres temu stanowi rzeczy. Wniosek ten został przyjęty.

Nota rządu polskiego do p. Calondera

Katowice. Wskutek zajęcia, jakie miało miejsce w Komisji mieszanej między przeluchiwaną w charakterze świadka nauczycielką P. E. Lewandowską, a urzędniczką Komisji P. Arntówną, przedstawiciel państwa Polskiego przy komisji p. dr. Szczepański udał się w dniu 15 b.

m. do Warszawy w celu przedstawienia sprawy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Na podstawie sprawozdania p. dra Szczepańskiego M. S. Z. wystosowała do p. Prezydenta Komisji Mieszanej nota, która w dniu 22 b. została przesłana p. Prezydentowi Calonderowi.

Briand i Caillaux u steru rządów

Paryż. Skład nowego gabinetu francuskiego jest następujący. Prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych Briand, zastępca premiera i minister finansów Caillaux, minister sprawiedliwości Lavall, minister spraw wewnętrznych Durand, minister wojny gen. Guillaumat, minister marynarki Leigues, minister oświaty Nogaro, minister handlu Chapsal.

minister robót publicznych Daniel Vincent, minister rolnictwa Binet, minister kolonii Perrier, minister Pracy Duraour, minister opieki społecznej Jourdain.

Panuje przekonanie, że rząd przedstawia się Izobem we wtorek i przedłoży niezwłocznie swe projekty finansowe, dla których urzeczywistnienia domagać się będzie specjalnych pełnomocnictw.

Sprawa obstrukcjonistów czechosłowackich

Wiedeń. Skandaliczne sceny, jakie rozegrały się w ubiegłą sobotę w parlamencie czechosłowackim, będą miały bardzo ciężkie następstwa dla obstrukcjonistów. Prezydium parlamentu zajmuje się w tej chwili kwestią, czy nie należy wystąpić przeciwko obstrukcjonistom na drodze sądowa, zwłaszcza dlatego, że występowali oni przeciwko prezydium. Ta-

kie wystąpienie pociągnie za sobą stratę mandatów obstrukcjonistów. Zniszczona przez obstrukcjonistów sala obrad parlamentu, będzie naprawiona dopiero po zakończeniu sesji parlamentarnej. Prezydium parlamentu zamierza również zażądać od obstrukcjonistów zapłaty za wyrządzone przez nich szkody.

ażby premier Cerny złożył izbie niezwłocznie oświadczenie w związku z zajściami ulicznymi. Obstrukcyjny nastrój w parlamencie wzmógł się jeszcze bardziej.

W ciągu dnia i nocy złożono wniosek do ustawy o cłach przeszło 1000 poprawek. Ponieważ ustawa jest skomplikowana i malodawna cyframi, głosowanie nad poszczególnymi poprawkami w tych warunkach było niemożliwe. Zgodnie więc z par. 57 regulaminu uchwalono u-

względnie tylko wnioski referentów ustawy.

Wreszcie, w sobotę o godzinie 14-tej zjawił się w izbie premier Cerny i wyjaśnił sprawę zajęć ulicznych. Głosami większości celnej został odrzucony wniosek opozycji, domagający się wszczęcia natychmiast debaty nad deklaracją premiera. Przystąpiono wówczas do głosowania nad ustawą o cłach agrarnych, którą przyjęto 156 głosami przeciwko 111

głosom. Uchwalenie ustawy przez senat, gdzie ma ona też większość zapewniona, będzie przypuszczalnie już tylko formalnością.

Nie jest to jednak koniec walki. Przez uchwalenie cel agrarnych horyzont polityczny bynajmniej się nie wyjaśnił. Przewidując, prawdopodobnie kryzys wewnętrzny dopiero teraz mocno się zaostriżył. „Koalicja celna” skupiła żywoły, które działały razem, gdy chodziło o ich interes klasowy, ale które wspólnych interesów narodo-państwowych nie mają. Niemcy i Węgry głosowali za cłami, głosować będą za ustawą o uposażeniu duchowieństwa (projekty tych obu ustaw nie zostały wniesione przez rząd, lecz przez stronnictwa parlamentarne), ale interesy państwa czechosłowackiego nie są bynajmniej ich interesami. Gdy było im to potrzebne poszli ręką w rękę z czechskimi stronnictwami narodowymi, przy pierwszej jednak sposobności podstawią im nogę. A od głosów tych przypadkowych sprzymierzeńców zależną jest większość, na której opiera się obecnie rząd. Ze ta większość jest mocno niepewną świadczą jak oduczona obrad komisji woj-skowej senatu. Stronnictwa czeskie, które popierały cła, przekonały się już, że wobec ostrej opozycji socjalistów w stosunku do rządu nie istnieje większość, która gwarantowałaby załatwienie ważnych spraw w dziedzinie obrony narodowej, zgodnie z interesem państwa.

Zapowiedź proklamowania strajku powszechnego, demonstracyjny strajk i manifestacje robotnicze w Pradze dnia 15. b. m., ostre kontrwystąpienia faszystów — czynią sytuację wewnętrzną mocno naprężoną.

Przyjęcie ustawy o cłach zaogniło nie tylko wewnętrzną sytuację polityczną, od czuje Czechosłowacja również jej skutki w dziedzinie stosunków międzynarodowych. Rząd węgierski wystąpił już z oświadczeniem, że uchwalenie cel agrarnych uniemożliwia bezwzględnie zawieranie projektowanej umowy handlowej między obu państwami. Stany Zjednoczone patrzą bardzo nieprzychylnie na tę ustawę utrudniającą, jeśli uniemożliwiająca eksport szeregu produktów do Czechosłowacji. W większym lub mniejszym stopniu cła te godzą w interesy Rumunii, Austrii i Szwajcarii. Nie inaczej ocenić je należy z punktów widzenia interesów polskich. Eksport produktów rolniczych, który odgrywa poważną rolę w bilansie handlowym Polski, został znów utrudniony i ograniczony, aczkolwiek ustawa gwarantuje nam najniższe stawki celne. Niedawno zawarta, ale jeszcze nie ratyfikowana przez Czechosłowację umowa handlowa, na skutek wprowadzenia ustawy o cłach, będzie musiała ulec znów po ważnym zmianom, aby zostały wyrównane przyczynione nam straty. Tak więc stosunki gospodarcze między Polską a Czechosłowacją napotykać na nowe trudności.

Niewinna pozornie sprawa cel agrarnych zgromadziła na politycznym horyzoncie Czechosłowacji ciemno i niebezpieczne chmury, które nie tak łatwo się rozwieja.

I znów kryzys parlamentaryzmu!...

W. Woyno.

Niemcy

Niemcy w konferencji rozbrojeniowej. Berlin. Komisja spraw zagranicznych Reichstagu obradowała onegdaj nad kwestiami, związanymi z odbytą sesją komisji przygotowawczej konf. rozbrojeniowej. Hr. Bernstorff zdał sprawę z przebiegu obrad komisji, minister spraw zagranicznych dr. Stresemann zabierał również głos. Komisja przyjęła rezolucję, w której przyjmuje do wiadomości fakt, że w związku z przygotowaniem do konferencji rozbrojeniowej nie nałożono na Niemcy żadnych zobowiązań, wobec czego komisja gotowa jest do dalszej współpracy z komisją rozbrojeniową.

Liberali angielscy a sprawa wejścia Niemców do Ligi.

Berlin. Prasa niemiecka podkreśla z zadowoleniem, że na wielkim mitingu liberalnej partii angielskiej w Weston-Super-Mare lord Grey, przemawiający w zastępstwie chorego Asputha, wyraził nadzieję, że na wrześniowej sesji Ligi Narodów naprawiony będzie błąd, popełniony w marcu i Niemcy mimo pewnych trudności wyjdą ostatecznie do Ligi i uzyskają stałe miejsce w Radzie. Według lorda Greya sam ten fakt nie jest jeszcze wystarczający — Niemcy muszą być w Lidze traktowani z tak zupełnym zaufaniem i z takim szacunkiem, z jakim podczas wielkiej wojny odnosiły się do siebie mocarstwa sprzymierzone.

Polska

Wyjazd posta hiszpańskiego z Polski.

Warszawa. We wtorek opuszcza Warszawę poseł hiszpański p. Francisco Gutierrez de Aguera, mianowany ambasadorem w Hawanie. P. Aguera spędził w Polsce przeszło sześć lat, w ciągu których zjednał sobie sympatię i przyjaźń tych wszystkich, którzy mieli okazję go poznać. Człowiek wysokiej kultury, bystrej inteligencji, bardzo przyjazny Polsce, spędził z zainteresowaniem temo życia polskiego, znakomicie się orientując w położeniu i historii kraju. Oczekując na powrót do Hiszpanii i wywspatki dla Polski, która poznał dobrze, biorąc żywy udział w jej doli i niedoli ostatnich lat sześciu. Pan Aguera z żalem żegna War-

Straszne morderstwo w hrabstwie Klódzkim

Wrocław. We wtorek zostało w Neu Sackisch w hrabstwie Klódzkim popełnione straszne morderstwo. Ofiarami tej zbrodni padli pewien 17-letni chłopiec i jego 13-letnia siostra nazwiskiem Gebauer. Morderstwa dokonano w nieobecności rodziców w godzinach popołudniowych między 2 a 3. Straszne to morderstwo, dokonane z lubieżności, przypomina bardzo morderstwo wrocławskie.

Gdy matka powróciła wieczorem do domu, znalazła dziewczynę w piwnicy z przetrzętaną głową a chłopca z potrzaskaną czarką, dającego jeszcze znaki życia. Morderca, chcąc zaspokoić swą żądzę krwi, poderżnął oprócz tego jeszcze dwóm kozom gardło. Policja kryminalna, która zaczęła zaraz śledzić za mordercą, jest zdania, że morderca jest identyczny z mordercą dzieci Fehse w Wrocławiu.

Jeszcze żyje Wrocław pod wrażeniem strasznego morderstwa popełnionego na niewinnych dzieckach Fehse a tu już znów gruchnęła wieść o okropnym morderstwie dokonanej na rodzicielstwie Gebauer. Wobec tego rodziców napienia słuszną troską o swe dzieci, które mogą się stać ofiarami lubieżników zwierze-

nych. Obawa rodziców jest tem większa, ponieważ policja kryminalna jakos nie dopisuje, co się dobitnie pokazuje z tego, że dotychczas nie zdolała wyświetlić sprawy trzech morderstw popełnionych w Wrocławiu w stosunkowo krótkim odstępie czasu. Morderców jakos dotad nie wykryto. Niewyjaśniona jest sprawa zamordowania prof. Rosena, kupca Kochmanna i dzieci Fehse, które padły ofiarami lubieżnika przed około trzema tygodniami Niema widzoków, żeby kiedyś jeszcze wysłędzono morderców, jeśli wszelkie zabiegi dotychczasowe spełzły na niczem. Ludność straciła zaufanie do policji kryminalnej, która zdaniem ludności nie stoi na wysokości aparatu zadania, jeśli pomimo licznego aparatu urzędniczego, pracującego nad wykryciem morderców, nie wysłędziła ich a w ostatnim wypadku, tj. w sprawie zamordowania dzieci Fehse nieznanie jest nawet miejsce zbrodni. Jednym słowem policja kryminalna dotad nie wykryła mordercy a ludność z swej strony domaga się od czynników miarodajnych, żeby w interesie bezpieczeństwa publicznego unieszkodliwiono wszelkie dla społeczeństwa ludzkiego niebezpieczne mety i wyrzutki społeczeństwa.

szawie i licznych przyjaciół, jakich tu pozostawia. Warszawię ubywa z grona dyplomatów jeden z jej ulubieńców, prawdziwy typ wytwornego światowca i zręcznego polityka. Szerokie koła towarzysstwa warszawskiego z prawdziwym żalem żegnają będą p. Aguera, który przez swój sześciolenny pobyt wśród nas, zacięsnął węzły sympatii, łączące Hiszpanię z Polską.

Kapitały amerykańskie i angielskie konkurują o Polskę.

Gdańsk. „Danziger Neueste Nachrichten” zamieszcza dziś w związku z sacją waluty polskiej artykuł pod tytułem: „Rywalizacja Angli i Ameryki”. Autor artykułu dowiadyuje się z kół londyńskich City, że przedstawiciel nowojorskiego domu bankowego „Dillon Read et Cie” przewiżył w Londynie rokowania w sprawie stabilizacji waluty, a w szczególności w sprawie stabilizacji waluty polskiej. Rokowania te dotychczas nie doprowadziły do ostatecznego wyniku.

Przedstawiciel nowojorskiego domu bankowego odjechał następnie w towarzystwie kilku innych finansistów amerykańskich do Warszawy w celu przeprowadzenia z tamtejszymi miarodajnymi kółami dalszych rokowań.

W kołach londyńskich City oświadczają, że na zajęcie się sprawom waluty polskiej jest jeszcze za wczesne. Jakkolwiek bowiem koła te uważają, że stabilizacja waluty polskiej jest konieczna oraz że stabilizacja ta leży w interesie handlu angielskiego i gospodarki europejskiej, to jednak liczą się z wielkimi trudnościami, z którymi Polska walczy obecnie. — Wobec tego londyńska City zajmuje w tej sprawie narazie stanowisko wycofujące i ogranicza się do pilnej obserwacji rozwoju gospodarczych stosunków w Polsce, zanim zaangażuje się w tym kierunku.

W związku z tem ruchliwość finansistów amerykańskich wywołuje w londyńskiej City pewne niezadowolenie. Londyńska koła finansowe obawiają się, że

inwestycja kapitałów amerykańskich w Polsce pociągnie za sobą z konieczności i kapitały angielskie, podczas gdy finansisci angielscy pragnęliby narazie wstrzymać się jeszcze z wszelkimi inwestycjami w Polsce.

Antywołoskie demonstracje w Zagrzebiu.

Białogród. (Ceps.) Mająca w tych dniach nastąpić ratyfikacja konwencji jugosłowiańsko-wołoskiej wywołała, jak to zresztą było do przewidzenia, wielkie poszerzenie w Chorwacji i w Sławonii. Już podczas ostatniego posiedzenia Skupczyny zauważyć można było znaczne podniecenie wśród postów chorwackich i sławiańskich, które obecnie przemięsiło się na ulice. W Zagrzebiu zwołali federaliści chorwacki wielki wiec protestacyjny, który jednak został przez policję zakazany. Nie dopuszczono również do protestów studentów szkół wyższych. W po niedzialek miały miejsce na ulicach Zagrzebia wielkie demonstracje. Wieczorem policja rozproszyła demonstrantów. Również w Dalmacji odbyły się wiece protestacyjne przeciwko konwencji włosko-jugosłowiańskiej.

Rozstrzelanie oficera i jego krewnych.

Lwów. „Gazeta Poranna” podaje w korespondencji z pogranicza sowieckiego: Jak donoszą z Moskwy, rozstrzelano tam niejakiego Zandera wraz z jego 17 krewnymi i niejaką p. Wowczenko, z którą utrzymywał on bliższe stosunki. Swego czasu znikł ze stolicy bez śladu oficer Zander, jeden z kierowników tajnego oddziału moskiewskiej naczelnej rady wojennej, zabrawszy ze sobą także szyfrowane dokumenty. Wysłani na tym pogrzebie czekiści odnaleźli go w Hiszpanji i postawili mu ultimatum: albo dobrowolnie wrócić on do Sowieców, albo też władze moskiewskie rozstrzelają jego najbliższych krewnych i pannę Wowczenko. Zander zdecydował się wrócić. W Moskwie obietnicy nie dotrzymano i rozstrzelano nie tylko zwabionego w powyższy sposób Zandera, ale i jego bliskich. Wezwano też do Moskwy kierownika so-wietkiej misji zagranicznej Dwanarowa i rozstrzelano go. Nadto aresztowano około 40 działaczy Rewolucyjnej

Z całego świata

450-letnia rocznica bitwy pod Murano. Berno. W dniu dzisiejszym Szwajcaria obchodzi ze szczególną uroczysto-

Noc śmierci

czyli

ślepa niewolnica z Sziras

Powieść historyczna z czasów króla Jana Sobieskiego.

(Ciąg dalszy.)

— J cóż się stanie z Kara Mustafą? — zapytał Assad.

— Śmierć jego pewna! Dam wam jednak jeszcze potem odpowiednie instrukcje, — odparł sułtan, — znanie zatem ma wole. Kiedyż odjedziecie?

— Dziś jeszcze, najpotężniejszy władco!

— Nie wyjawicie nikomu celu waszej podróży, tego jestem pewny, — dodał sułtan, — idźcie spełnić, co rozkazałem!

Dwaj haszowie wyszli z gabinetu i z rozkazu sułtanki Walidy otrzymali od wezrya skarbku dwie skrzynki z drogiem kamieniami i kilka kies skórzaných ze złotem, co stanowiło razem ogromną sumę, przeznaczoną dla Allaraby.

Nad wieczorem przegrali się za Arniczyków, tak, że ich nikt nie mógł poznać.

Wziawszy z sobą czarnego niewolnika, opuścili na dobrych koniach Stambul. Dwa inne konie, prowadzone przez niewolnika, szły za nimi ze skrzynkami i pakunkami.

Sułtanka Walida z okna pałacu patrzyła na ich wyjazd. Z przebrania ich była zadowolona. Szczere życzenia towarzyszyły im od niej.

Dwaj Arniczykowie mieli przed sobą daleką podróż. Spieszyli się, aby przybyć do armii, a mikt się nie dziwił kupcom, udającym się do obozu, zdjąć tam mogli liczyć na pewno, że znajdują opatujących.

XXI.

Tego dnia, kiedy Jagiellona otrzymała czerwonego Sarafana od wielkiego wezrya, nad wieczorem do zewnętrznych posterunków obozu obiegających nadziechał

jeździec, dopytujący się o wojewodzinę Wassalską i kapitana Allarabę.

Przedstawił się on jako kanclerz Pac i został pod ścisłą strażą wprowadzony do obozu, a następnie do namiotu wojewodziny, która z przyjemnym zdziwieniem powitała swojego sprzymierzeńca.

— Witaj mi, panie kanclerzu, — rzekła — czy przynosisz mi dobre wiadomości?

— Złe i dobre, pani.

— Twarz twoja, panie kanclerzu, nie mi dobrego nie wróży.

— Brat mój zginął za naszą wspólną sprawę, ale nie skarżę się o to. Wiele i zaszczytna jest rzeczą ponieść śmierć dla wielkiego celu, rzekł Pac poważnie, — ta strata powinna nam dodać zachęty do zebrania sił dla pomszczenia go!

— Jestem do tego gotowa, panie kanclerzu. Jakież masz wiadomości o Sobieskim i jego wojsku?

— Jan Sobieski czeka na posiłki, ale czeka daremnie! Wojsko jego jest nader małe, nie odważy się na zaczepkę.

— To dobra wiadomość, ale przewidywałem to już, panie kanclerzu, — odpowiedziała Jagiellona.

— Donoszą mi, że jest niespokojny, ponieważ wysłał szpiegów, a nieczego dowiedzieć się nie może o Turkach, — mówił Pac dalej, — teraz czeka zapewne na powrót czerwonego Sarafana, tego przekletego hultaja, który udaje widmo wojny, ażeby pod tą maską tem łatwiej mógł szpiegować.

— Tak sądzisz, panie kanclerzu? W takim razie czeka napróżno! Czerwony Sarafan został ujęty. Jest tutaj!

— Jest tutaj, ten szpieg przeklęty, który zabił mego brata?

— Co?... Czerwony Sarafan zabił twojego brata, panie kanclerzu?

— To wymaga pomsty! Krew za krew!

— Nie wahałabym się uczynić zadość twemu żądaniu, panie kanclerzu. Ale w wojsku tureckim panuje przesąd, że zabijając go nie można, bo to przyniosłoby

nieszczęście. Udaj się zatem do wielkiego wezrya, panie kanclerzu i zażądaj kary! Czerwony Sarafan jest w mojej mocy, a ja wydam go chętnie, — mówiła Jagiellona, — krew za krew, zgadzam się już. Dziś wieczorem nie dopuszcza się już do Kara Mustafy, wiem, że jest w namiocie Allaraby i przypatruje się tańcom bajaderek. Uroczystości Kami zaczęły się. Tej nocy przypada główne święto, następnych nocy będą także obchody. Jutro pojedziemy do wielkiego wezrya. Tymczasem zamieszkać w jednym z przedziałów mego namiotu.

W tej chwili służący Jagiellony oznajmił jednego z oficerów orszaku wielkiego wezrya.

Wojewodzina kazala go wprowadzić. Przybył on z polecenia Kara Mustafy, któremu oznajmiono, że skazany na banicję przez Sobieskiego kanclerz Pac, przybył do obozu. Oficer miał polecenie oddać kanclerzowi jeden z namiotów do rozporządzenia.

Kanclerz poszedł z oficerem do przeznaczanego dla siebie namiotu, przybrano go z wielkim przepychem.

Nazajutrz wielki wezryr zawiadomił kanclerza, że pragnie się z nim widzieć.

Pac poszedł do namiotu Kara Mustafy i został przez niego przyjęty bardzo łaskawie. Na kanclerzu wielki wezryr czynił takie wrażenie, jak gdyby już uważał się za sułtana.

Noce przepędzane na uroczystościach Kami osłabły go bardzo, był zmęczony i wycieńczony, w twarzy jego czytało było można przesynt i zubożnienie.

— W dobry czas przybywasz do mego obozu, panie kanclerzu, — rzekł — będziesz mógł być obecnym na uroczystościach Kami, które urządzi kapłan Allaraba, oraz być świadkiem upadku i poddania się Wiednia. Jestem przekonany, że wygłodzone miasto nie utrzyma się dłużej, jak przez dni kilka.

— Życzę ci tego, dzielny i potężny wiel-

ki wezryr. — odpowiedział kanclerz, — wiesz o tem, że trzymam z tobą?

— Czy przynosisz wiadomość o królu polskim, kanclerzu?

— Wojska jego są słabe, nie ufa ich siłom.

— Sądzisz, że Sobieski na czele małych wojsk nie ma odwagi stanąć do boju, panie kanclerzu? — zawołał wielki wezryr.

— no, to ja lepiej znam go, niż ty! Wojsko jego jest małe, ale odwagi nigdy nie brakowało Sobieskiemu!

— Waha się, nie śmie się tu posuwać, — odparł Pac — nazywaj to jak chcesz, wodź wojsk tureckich. Czeka powrotu szpiega, czerwonego Sarafana, który za-bił mego brata, hetmana polnego litewskiego.

— Ten czerwony lotr? — zapytał wielki wezryr.

— Tak jest, potężny baszo, ten mędrnik, którego wszędzie biorą za widmo wojny, jest szpiegiem Sobieskiego.

— Jeżeli tak, to każe go ściąć jeszcze dziś przed zachodem słońca i głowę zatkniętą na pice posię w podarunku królowi polskiemu! — zawołał Kara Mustafa.

I zwróciwszy się do oficerów swego orszaku dodał:

— Pamiętajcie, żeby wola moja była spełniona!

W tej chwili rozległ się głuchy odgłos oddalonych wystrzałów.

Ponieważ tego dnia ostrzeliwanie nie zaczęło się jeszcze, strzały te zatem zwróciły powszechną uwagę. Wielki wezryr dowiedział się, co było powodem strzelania. Kanclerz Pac tymczasem się wściekał w duchu, że Kara Mustafa przyjmował go, siedząc, a jego wcale nie prosił, żęby usiadł.

Kilku oficerów wybiegło z namiotu.

W jednej części obozu panował wielki ruch, słychać było strzały, wołania, sygnały alarmowe.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ścia, przy udziale rządu, 450-letnią rocznicę bitwy pod Morat, gdzie Szwajcarzy odnieśli w roku 1476 wspaniałe zwycięstwo nad Karolem ks. burgundzkiego, jednym z najpotężniejszych książąt tej epoki. Pobity już poprzednio pod Héricourt około Belfortu, a następnie pod Grandson, książę ruszył z obzrymą armią na Morat i rozpoczął oblężenie tego miasta, zagrażającego mu drogę na Bern. Na odsiecz miastu podała armia w sile 28 tysięcy Szwajcarów pod dowództwem de Hallwilla, de Hertenstema, rycerza Waldmana z Zurichu. Armia ta zaatakowała i zniósła pozycję burgundską, jednocześnie zaś wspaniała szarża szlachty szwajcarskiej wpędziła tysiące wrogów do jeziora Morat. Karol pozostawił na polu cała swą artylerię, która wpadła w ręce zwycięzców i stracił 10 tysięcy ludzi. W roku 1477 armia szwajcarska pod dowództwem Oswalda hr. de Thierstem wkroczyła do Lotaryngii, aby skończyć z niespokojnym sąsiadem, który został pobity i padł pod Nancy. Te wspaniałe zwycięstwa ustaliły prestiż wojskowy w Szwajcarii na całą Europę. W wyniku tych zwycięstw wstąpiły do konfederacji Fryburg i Solur.

Włochy przeciw Niemcom.

Rzym. W Secolo wywodzi sen. Morelo, że po wystąpieniu Hiszpanji i Brzozi z Ligi Narodów mają Włochy prawo do zrewidowania stosunku swego do Niemiec, które po podpisaniu umowy lozańskiejskiej kuszą się o południowy Tyrol. Obecnie muszą sobie Włochy postawić pytanie, czy mają się zgodzić na przyznanie Niemcom miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Walka z pijanstwem w Rosji Sowieckiej. Moskwa. (Ceps.) Przy poszczególnych komisariatach milicji państwowej w Moskwie urządzono specjalne pokoje dla pijanych. Milicjanci moskiewscy sprawdzają co noc około 500 pijanych obywateli, których przedewszystkiem się kapie, a następnie kładzie do czystego łóżka, gdzie mogą w spokoju spać aż do rana. Nazajutrz musi jednak każdy alkoholik uiszczyć za kapiel i za nocleg opłatę.

Nieszczerstwo na Dniestrze.

Kiszyniów. (Ceps.) W tych dniach spotrządzi patrol rumuński na Dniestrze małą łódkę, płynącą szybko w kierunku brzegu bessarabskiego. W łódce siedzieli cztery osoby w mundurach wojskowych. Żołnierze rumuńscy wezwali nieznanymi, by niezwłocznie się zatrzymali, na co ci jednak nie reagowali. Wówczas patrol rumuński dał kilka strzałów. Raniac śmiertelnie jedną z znajdujących się w łódce osób. Towarzysze zabitego odpowiedzieli strzałami, rzucając jednocześnie bomby rosyjskie. Na żądanie rządu rumuńskiego prowadzi obecnie w sprawie tej śledztwo mieszana rumuńsko-rosyjska komisja nadniestrzańska.

Odezwa prezydenta republiki tureckiej.

Angora. Prezydent republiki wydał odezwę do narodu, w której po wyrażeniu podziękowania za stanowisko, zajęte przez obywateli kraju w związku z spiskiem na jego życie, oświadcza: „Niema wątpliwości, że periodycznych zamach skierowany był nie tylko przeciwko mojej osobie, lecz raczej przeciwko naszej świętej republice i zasadom, na których opiera się ona. Uczucia, wyrażone przy tej sposobności przez wszystkich współobywateli, przekonywały mnie raz jeszcze, jak silne i niezachwiane jest przywiązanie do republiki i naszych zasad. Ci, którzy wyobrażają sobie, że można przegwałt na osobie zadać cios republikańskiemu zasadom, tkwiącym w duszy i utrwalałym w świadomości wielkiego narodu tureckiego i jego armii, składających się z wiernych synów ojczyzny, to ludzie nieszcześni i słabego umysłu. Nie mogą oni oczekiwać innego losu, niż tego, jak im zgoutuje sprawiedliwość republikańska. Moje ciało z konieczności złożone zostanie kiedyś w ziemi, lecz republika turecka trwać będzie wiecznie, a naród turecki kroczyć będzie bez wahań po drodze cywilizacji z zasadami, zapewniającymi mu bezpieczeństwo i szczęście”.

Uderz pięścią w stół a odezwę się nożyce

W tym przypadku mamy na myśli stół redakcyjny i gazetę centrową „Oppelner Nachrichten”. Gazetę tę ubożła kore-

spondencja, którą zamieściliśmy w jednym z ostatnich numerów pisma naszego. „Oppelner Nachrichten” mianowicie wypadają od czasu do czasu z równowagi, a to przeważnie wtenczas, gdy my zamieszczamy korespondencje, wskazujące na terror, pod jakim znajdują się polskie szkoły na Śląsku Opolskim. W niedzielnym numerze pisma naszego zamieściliśmy korespondencję z Zandowic, w której korespondent opisuje przebieg odbytego tam zebrania rodziców polskich. Mówca na tem zebraniu, p. Michalek, użył między innymi zwrotu, iż niski poziom oświaty społeczeństwa naszego przypisać należy przedewszystkiem brakowi szkoły polskiej, że ludność Śląska Opolskiego do czasu wejścia w użycie konwencji genewskiej z nauki w szkole z niemieckim językiem wykładowym małe tylko korzyści miało. Odnosi się to przedewszystkiem do nauki religii. Dziecko polskie, które do czasu wstąpienia do szkoły, nigdy nie posługiwało się językiem niemieckim, nie może przy najlepszych chęciach z wykładu tego przedmiotu w języku niemieckim nic a nic skorzystać. Boć jakżeż inaczej być może.

Przecież dziecko wiejskie do 6 roku życia nigdy i nigdzie nie miało sposobności ani z rodzicami ani z rówieśnikami mówić po niemiecku, gdyż ci sami po niemiecku nie mówią. Z tem się atoli szkoła niemiecka nie liczyła. System pruski nie dopuszczał przecież do szkół z samą tylko działalnością polską języka polskiego, chociażby tylko do pomocy. Nauczyciel pruski sam też dbał o to, by ani razu w klasie wobec dzieci nie przeszedł przez usta jego wyraz polski, chyba klątwa jaka, gdyż mogła mu iść ostmarkenzulage mimo nosa. Nie chodziło też bynajmniej o to, by dziecko polskie w szkole wiejskiej nauczyło się zbytnio wiele, główna rzecz, że umiało bele jako mówić po niemiecku. Gdy, dajmy na to, chłopaka chciano oddać do gimnazjum, była zazwyczaj wielka z tem bieda, najeźściejsi ksiądz proboszcz musiał wzięść chłopaka w obroty, by mu pomódz do zdania egzaminu wstępnego. A jak ciężkie były te pierwsze lata gimnazjalne dla tego chłopaka polskiego. Inaczej było z dzieckiem niemieckim. Ze chłopak polski póżniej przeżył niejednego nieszczęścia, to stało się tu dzięki pilności i inteligencji ucznia. To też, gdy mówca na owem zebraniu rodzicielskim w Zandowicach nazwał dawniejszą szkołę pruską instytutem germanizacyjnym, to nie poszedł za daleko; nazwał tylko dziecko po imieniu. Tem się „Opp. Nachrichten” nie powinny zbytnio irytować. Dziś nie dzieje się bowiem wiele lepiej. Dzisiejsza szkoła polska cieszy się szczególną opieką i panów z obozu „Oppelner Nachr.” Opiekę tę my nazwamy terorem. Znanie nam poniekąd też jest stanowisko posłów centrowych wobec będącej jeszcze w powojkach szkoły polskiej. Na ten temat mogliśmy wiele pisać. „Op. Nachr.” też może być spokojna. Ludzie, krzątający się dziś z naszej strony około szkoły polskiej, to nie żadne „landfremde Elemente”. To obywatela niemieccy. Myśl o szkole polskiej nie została nam też wszczępana przez jakichś podżegaczy, nie, to jest dawno odczuta najeźściejsza potrzeba polskiej ludności górnośląskiej. Ludność polska Śląska Opol. przypuszczała, iż owocem rewolucji niemieckiej a w związku z tem zmiany formy rządowej będzie i początek swobody kulturalnej dla niej. Tu się grubo pomyliła. Większą jak przed wojną staczać musimy walkę, ale prowadzimy ją chętnie, bo wywalczyć sobie musimy za każdą cenę szkołę polską. Walka taka nam nie nowa, chociaż przyznać musimy, iż prowadzona ona była z obozu przeciwnego z najwyższą siłą perfidją. To wszystko nie powinno stanowić dla „Opp. Nachr.” żadnej tajemnicy ergo nie powinno też zbytnio się unosić, gdy od czasu do czasu zniewoleni jesteśmy otwarto słowo wypowiedzieć.

KRONIKA ŚLĄSKA

Kalendarz. Jutro w piątek Wilhelma opato. — Wschód słońca, o godz. 3 min. 39; zachód o godz. 8 min. 24.

Baczność śpiewacy z Wójtowejwsi.

W niedzielę, dnia 27-go czerwca b. r. wieczorem o godz. 8-mej odbędzie się

przypadające zebranie miesięczne Tow. śpiewu „Halka” na sali p. Niekrawca. Wszystkich członków uprasza się o pewne i punktualne przybycie.

Zarząd.

Unieważnienie dawnych banknotów.

W tych dniach w Berlinie znowu zapadł wyrok sądu Rzeszy niemieckiej, tym razem ostatniej instancji, który odrzucił skargę, wytoczoną przez właścicieli przedwojennych banknotów niemieckich. Obecnie więc niema już żadnych widoków na uzyskanie jakiegokolwiek odszkodowania za przedwojenne banknoty markowe.

Wypłata rent wojskowych.

Opole. Z powodu święta Piotra i Pawła, przypadającego na wtorek, wypłata rent wojskowych nastąpi już w poniedziałek, dnia 28 bm. w sali ćwiczeń gimn. (Turnhalle) w szkole IV. na Przedmieściu. Natomiast nie nastąpi żadna zmiana w wypłacie rent na starości i innych.

Z poczty.

Opole. W wtorek, w święto Piotra i Pawła, nastąpi tylko jednorazowa dostawa listów, przekazów pocztowych i paczek tak w mieście jak i na wsi. Telegramy natomiast przyjmuje poczta przez cały dzień. Filia poczty na Przedmieściu jest przez cały dzień zamknięta.

Zabity przez prąd.

Opole. Nadmonter Fr. David z tutejszego zakładu elektrycznego zatrudniony był przy transformatorze przy ul. Blüchtera. Z powodu zbytniego przybliżenia się do przewodów elektrycznych, rażony został prądem tak, iż śmierć na miejscu nastąpiła.

Zasadzony za bluźnierstwo.

Strzelce. Tutejszy sąd rozpatrywał sprawę cieśli Skrobarczyka (dawniej zamieszkały w Imielnicy obecnie w Bytomiu) i szofera Mainki z Imielnicy, oskarżonych o bluźnierstwo i uszkodzenie cudzych rzeczy. W nocy na 25. czerwca 1925 podsądni włamali się do kaplicy w Imielnicy. Włamywacze wywlekli na szosę figurę św. Jana, przyczem Skrobarczyk bluźnił. Sąd skazał Skrobarczyka na 6 miesięcy więzienia. Mainkę uwolniono od kary.

Krwawa bójka.

Strzebiń. W sobotę odbywała się tu dla robotników tutejszego dominium zabawa taneczna, w której chciał również brać udział robotnik Jelito. Inspektor dominium atoli zabronił mu brania udziału w tańcu, czem się J. ostatecznie zadowolił. Syn gospodarza niewiadomo z jakiego powodu obraził Jelito, który poszedł po skargę do ojca. W związku z tem wywiązała się bójka, w ciągu której otrzymał Jelito uderzenie w głowę tak silnie, iż cały zaledni krwią i nieprzytomny upadł. Obecni tam robotnicy z Gogolina nie puścili obrazę, wyrządzonej swojemu koleżce plazem i niebawem wywiązała się też ogólna trzaskanina. Butelki, szklanki, nawet pełne beczki z piwem fruwały po lokalu. Lamy zostały pożalone i cała wojnę przeprowadzano po ciemku. Gdy znowu zabłyśło światło, widziano wielkie spustoszenie w lokalu a gospodarza i gospodynię z potłuczonymi głowami.

Złodziej.

Zawadzkie. W sobotę włamał się jakiś złodziej do obory posiadziciela Toksa w Płudrach, z której skradł 4 prosiaki. W pobliskiej wiosce najął złodziej furmanke, na której odwiózł skradzione prosiaki na targ w Zawadzkiem. Tutaj sprzedał jedno. W międzyczasie dowiedziała się policja o kradzieży i urzędziła na złodzieja naganke. Ten atoli powołał pismo nosem i zmieszal się pomiędzy ludność na targu. W pośpiechu zapomniał swój towar, który policja zabrała. Troje prosiat można było właścicielowi odstawić.

Pod kołami samochodu.

Gliwice. We wtorek w południe wydarzył się w pobliżu Eiskelloru nieszcześliwy wypadek. W chwili, gdy pewne 5-letnie dziecko przelecieć chciało przez ulicę, nadjechał miejski samochód. Kierownik nie był w stanie wczas powstrzymać biegu samochodu, wskutek czego na jechał dziecko tak nieszcześliwie, iż koła samochodu przeszły przez nieszcześliwego dziecko. W stanie beznadziejnym odstawił go do lazaretu.

Niesumienni agenci.

Toszek, pow. gliwicki. Po powiecie tu szecko gliwickim chodzi po gospodarstwach kilku agentów, polecając na sprzedaż różne środki do karmy dla bydła, świń i drobiu. Przy tem wychylałają swój towar w niebogłosy, jako on dobry, jaki korzystny a jaki tani. Na przykład ofiarują wytwór węgna do karmienia przy odbiorze ów centnara za 8.50 marek, przy odbiorze całego centnara za 25 marek, polecają również mączkę z kości rybich, w paczkach 10 funtowych po 4.50 mk. Kilkunastu łatwowiernych gospodarzy zamówiło i wpadło. Towary zakupione od tych agentów przestano do instytutu śląskiej Izby rolniczej we Wrocławiu celem ich chemicznego zbadania. Pokazało się, że środki są mało wartościowe, a za to bardzo drogie.

(Gospodarze strzeżcie się i nie kupujcie od pierwszego lepszego wędrownego agenta towarów, chociażby nie wiedzieć jak je zachwalał.)

Ujęcie zwyrodniałej matki.

Bytom. Swego czasu donosiliśmy o znalezieniu zwłok niemowlęcia w tutejszym stawie. Zwłoki te były zapakowane w karton od margaryny, w którym oprócz trupa dziecka mieściła się też cebla. Obecnie udało się matkę wykryć i aresztować. Jest nią pewna 25-letnia dziewczyna z Rokitnicy, która z obawy przed ojcem dziecko uprzętała.

Wesoły kącik

Dwa głosy.

Zona: Józio! Mój głos wewnętrzny mówi mi...

Mąż (przerwywając z przerażeniem): Co ty mówisz! To ty masz jeszcze i wewnętrzny głos?

Kandydatka na „poslanke” do Sejmu po zakończeniu przemówienia:

— A teraz jestem gotowa odpowiedzieć na wszelkie zapytania.

Jedna z wyborczyń wstaje.

— Gdzie pani kupiła ten śliczny kapeluszek?

ciu szalów nie trafiłeś ani jednego. Masz tu jeszcze jeden nabój, idź za krzaki i strzel sobie w pleć!

Rekrut, po pięciu minutach:

— Bardzo mi przykro, panie sierżancie, ale znowu chybiłem.

Dział gospodarczy

Stan waluty gieldy berlińskiej.

placono za	23. 6.	22. 6.
100 guld. holend.	168,48	168,48
100 franków belg.	11,97	12,77
100 „ franc.	11,94	11,71
100 „ szwaic.	81,205	81,21
100 lirów włoskich	15,17	15,11
100 koron czeskich	12,42	12,417
100 „ duńskich	111,31	111,29
100000 „ węgierskich	5,87	5,86
100000 „ austr.	59,35	59,33
1 dolar ameryk.	4,195	4,195
1 funt szterl.	20,413	20,414
100 guld. gdańskich	80,99	80,96
100 złotych polskich	41,21	41,56

Wrocławskie ceny targowe.

z dnia 23 czerwca 1926 r.

Pszenica 30.00, żyto 18.50, owies 18.50, jęczmień browarowy 18.50, jęczmień zimowy 17.50, mąka pszeniczna 43.00, rzana 28.50, mąka „Auszug” 49.00.

Pasza dla bydła: osucie pszenne 9.75, do 10.75, osucie rzane 10.00—11.00, makuch lniany 19.00—20.00, makuch rzepakowy 15.50—15.50, siano zdrowe suche 3.40, siano dobre, zdrowe i suche 3.90.

Owoce strączkowe: Groch Wiktorja 32.00—40.00, mały jadalny groch 27.00—30.00, peluszk 22.00—24.00, fasola 22.00—24.00, wyka 23.00—27.00, łubin niebieski 12.50—13.50, łubin żółty 15.00—17.00, seradela 1924 r. 16.00—22.00, seradela nowa 38.00—44.00.

Nasiona: rzepak zimowy 35.00, nasienie lniane 29.00, gorczyca S7, nasienie kopno 22.00, mak modry 128.00.

Specjalna podaż! 10% rabatu

Od czwartku dnia 24. czerwca do 10. lipca udzielam na wszelkie towary przy zapłacie gotówką 10% rabatu
Wielkie zapasy towarów zniżyłem znacznie w cenie, polecam więc korzystać ze sposobności i zaopatrzyć się w towar jakościowy

Jedwabie na suknie we najnowszych kolorach Crepe de chine, Eolonne jedwab „Bas”, tafty, mesaliny, marocaine
Jedwab do prania w wielkim wyborze
Voile szwajcarskie pełne w najnowszymi deseniach
Materje na suknie najnowsze kolory
Ryps wełn. popelina, chevot, serge, papillon
Materje w kraty wełn. w największym wyborze
Frotté na suknie w kratkę i paski
Museliny wełniane w najnowszych desec.
Museliny do prania w największym wyborze

Zefir na koszule wierzch. praw. gat. dobre gatunki
Bielizna na łóżka linon, gradel, adamaszek w najlepszych gatunkach
Materje na koszule renforce, macco. pló na pierwsz. gatunki doskonale zaprowadzone
Poszwy czerwone i świątne, wielki wybór
Wsyppy tylko pierwszorz. gatunki nieprzepuszczające pierza poleca się szczegó. na wypraw.
Bielizna na łóżka gotowa i haftowana, pierwszorzędny materiał, piękne desenie
Piótno na prześcieradła dobre gatunki, bardzo tanio
Materje męskie w najnowszych des. i gatunk.

Materje na paltoty latowe. Covercoat
Manszester wszystkie kolory
Materje nieprzepuszczalne na okrycia i jaki
Deki na stoły ogrod. serwety do kawy
Obrusy białe i kolorowe
Ręczniki białe i szare w paski wielki wybór
Nakrycia na łóżka w waft, z tiulu i etam.
Firany artystyczne at ry. i firany „Madras” z angl. tiulu, etam. w najnowszych wyrobach
Kołdry watawane derki do podróży i do śpiania

Materje pluszowe i gobelinowe na pokrycia kanap
Deki na szeslongi i na stoły
Bielizna damska w najlepszym gatunkach
Koszule męskie i kalesony macco i siatkowane z wstawką lub bez takowej
Aksamity do prania w najnowszych gat.
Aksamity na suknie w wielkim wyborze
Ręczniki, prześcieradła i płaszcze kąpielowe, Chustki do nosa serwetki, ręczniki do szklanek

Zważajcie na moje okna wystawowe i ceny

Rudolf Kruppa, Opole Rynek 27

Telefon 987

Telefon 987

Rolnik - Racibórz

ulica Ogrodowa 9 Gartenstrasse 9

Poleca na wysiew jesienny

la. groch na ścierniska Stoppelerpsen peluszki, wykę, oraz nasienie rzepy

Zakup zboża - sprzedaż nawozów sztucznych

wszelkiego rodzaju oraz maki i jaskoleż ospyki po najniższych cenach dziennych

Bryczka

oraz 4 kołowy wózek ręczny jest tanio na sprzedaż

Jakób Gawenda
mistrz kowalski
OSTRÓG

Makulatura

jest do nabycia w drukarni „Nowin Codziennych”

Bank Rolników / Opole

ul. Mikołowska 36a - Telefon 327 - przy kościele farnym
Pocztowe konto czekowe: BRESLAU 7567 - Zyrkonto w Banku Rzeszy

Przyjmuje depozyta na wysoki procent i udziela pożyczek na dogodnych warunkach

Załatwia wszelkie interesa bankowe

Wymiana walut obcych

Droga do nieba

oraz rozmaite inne książki do nabożeństwa, jako też obrazy, krzyże oraz wszelkie artykuły piśmienne

kupuje się najtaniej i najlepiej u

Księgarnia Biguda
Opole

ul. Odrzańska 25 i Kościelna 8

Polecam

najlepsza sperka wędzona	funt	1.30
najlepsze mięso wędzone	funt	1.30
świeże sadło	funt	1.10
świeża sperka	funt	1.10
Kielbasa czosnkowa	funt	0.80

świeży towar mięsny po umiarkowanych cenach.

Fr. MELCHER
mistrz rzeźnicki

ul. Odrzańska 13 OPOLE ul. Odrzańska 13

Ślązacy!

Pismem, które każdy Ślązak abonować powinien, jest

„Strzecha“

Tygodnik poświęcony sprawom ludu Śl. Opolskiego

„Strzecha“ jest jedynym tygodnikiem polskim na Śląsku Opolskim

„Strzecha“ przynosi Czytelnikom ciekawe wiadomości z wszystkich dziedzin wiedzy i życia

„Strzecha“ daje naukę i szlachetną rozrywkę jest najlepszym przyjacielem i doradcą ludu śląskiego

„Strzecha“ wzięła sobie za naczelne hasło: Odrodzenie życia wsi polskiej pod względem oświatowym, kulturalnym i gospodarczym

„Strzecha“ Każdy komu sprawa oświaty i dobrobytu ludu śląskiego leży na sercu

Kto chce się uczyć i walczyć z ciemnotą
Kto chce pracować nad sobą i doskonalić się

winien sobie zamówić „Strzechę“

czytać ją i zachęcać innych do czytania i abonowania „Strzechę“ zamówić można za pomocą obok podanego kwitu na każdej poczcie za 2.10 mk. na kwartał. Wypełniony kwit należy oddać listonoszowi lub na poczcie

Numerzy okazowe wysyłamy na życzenie bezpłatnie!

Adresować należy:

Redakcja „Strzechy“ Ratibor Gartenstr. 9 im „Rolnik“

Postbestellzettel

Hiermit bestelle ich bei der Postanstalt in

die in Ratibor 1 × wöchentlich erscheinende Zeitschrift

„Strzecha“

für das III. Vierteljahr

zum Bezugspreis von 2 Mark 10 Pf.

Imię i nazwisko — Vor- u. Zuname

Zawód — Stand

Miejscowość — Ort

Quittung

Obige 2.10 Mark — in Worten:

richtig erhalten.

....., den Juni 1926

Name